

Mało znane karty historii Państwowego Instytutu Geologicznego z lat 1945–1946

Marek Graniczny¹, Włodzimierz Mizerski¹, Halina Urban¹



M. Graniczny



W. Mizerski



H. Urban

Siedziba Państwowego Instytutu Geologicznego na ulicy Rakowieckiej podzieliła tragiczny los Warszawy w trakcie Powstania Warszawskiego latem i jesienią 1944 r. Po wywiezieniu pracowników instytutu do obozu w Pruszkowie rozpoczęła się grabież siedziby przez szabrowników oraz Niemców, którzy przystąpili następnie do jej wypalania. Zniszczeniu uległy wówczas pawilony południowe oraz znaczna część gmachu głównego (Janczewski, 1946). Ocalały jedynie nieliczne lokale w gmachu głównym, kilka piwnic, wschodnia sala i zachodnia rotunda na parterze oraz kilka pokoi na drugim piętrze. Gdy kilku pracownikom instytutu udało się dotrzeć na ulicę Rakowiecką, nie pozwolono im dostać się do zrujnowanego budynku. Nie pozwolił na to Niemiec Rodeck, który pełniąc funkcję sekretarza NSDAP zajmował się zbieraniem i wywozem cenniejszych przedmiotów oraz książek i map.

W takiej sytuacji rozpoczęcie działalności Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie zaraz po jej oswobodzeniu było niemożliwe. Areną najważniejszych wydarzeń stał się Kraków, który w dniach 18–19.01.1945 r. został oczyszczony z Niemców. Już 20 stycznia geolodzy pracujący w czasie okupacji w Amt für Bodenforschung na ulicy Kochanowskiego 5 (ryc. 1) wywiesili na nim kartkę: *Polski Instytut Geologiczny — wstęp wzbroniony* (Świdziński, 1945). Według relacji Henryka Świdzińskiego aktu tego dokonał dr Antoni Gawęł. W tym samym dniu na ulicy Kochanowskiego 5 zjawiała się też grupa nauczycieli z dyrektorem J. Indykiem, przybijając na gmachu tablicę informującą o tym, że podejmuje się tu zajęcia szkolne, a wszelkie inne decyzje, opierające się na bezprawiu okupanta, dotyczące zajęcia gmachu szkolnego przez PIG, są unieważnione zgodnie z uchwałą władz PRL (Rühle, 1984).

Tego samego dnia wieczorem Henryk Świdziński (ryc. 2) udał się do przebywającego od jesieni 1944 r. w Krakowie prof. Karola Bohdanowicza, który pełnił obowiązki dyrektora PIG przed okupacją. Jak wspomina, zastał Bohdanowicza (ryc. 3) w bardzo złej kondycji. Poinformował go o stanie przejmowanego budynku na ulicy Kochanowskiego 5, gdzie zachowały się nieuszkodzone meble oraz pozostawione materiały: *zbiory, trochę map i książek* (Świdziński, 1945). Bohdanowicz przekazał Świdzińskie-

mu pełnomocnictwo z datą 20 stycznia, w którym stwierdził, że jako dyrektor PIG czynny do 6.09.1939 r. obejmuje z powrotem obowiązki, a wobec swojej niedyspozycji, zgodnie z prawem dyrektora PIG, wyznacza go swym czasowym zastępcą do odwołania, polecając zarazem ochronę i ratowanie mienia instytutu.

Henryk Świdziński po otrzymaniu wspomnianych pełnomocnictw w obecności A. Gawęła przejął gmach na ulicy Kochanowskiego 5. Walka o gmach trwała jednak dalej. Na ulicy Kochanowskiego kilkakrotnie zjawiali się nauczyciele, wraz z dyrektorem Indykiem, a raz nawet z milicją. Sytuację uratowali woźni, którzy po prostu nie wpuścili przybyszy, nie wydając kluczy!

W tym czasie H. Świdziński, korzystając z przyjazdu pełnomocników rządu, podjął energiczne działania, żeby ratować mienie PIG i zachować budynek. Jednocześnie ogłosił zawiadomienie, by wszyscy przedwojenni pracownicy PIG oraz zatrudnieni w Amt für Bodenforschung zgłaszali się do rejestracji na ulicę Kochanowskiego. Na samym początku zgłosiło się ponad 20 osób, z których



Ryc. 1. Gmach przy ulicy Kochanowskiego 5 w Krakowie — pierwsza powojenna siedziba Państwowego Instytutu Geologicznego, stan w 2007 r. Fot. M. Graniczny

utworzono 8-osobową straż przemysłową (z opaskami i legitymacjami). Jednocześnie zostały zamówione dwie pieczęcie PIG. Przygotowano również krótki, 3-punktowy memoriał do Ministerstwa Apropowizacji i Handlu obejmujący:

□ decyzję o jak najszybszym uruchomieniu PIG we wszystkich zakresach jego działalności i upoważnieniu dyrektora do zatrudnienia odpowiedniej liczby pracowników;

□ przekazanie PIG całego mienia byłego Amt für Bodenforschung;

□ upoważnienie PIG do zatrzymania potrzebnej mu części gmachu przy ulicy Kochanowskiego 5.

Memoriał został przyjęty, zmieniając się w zarządzenie. Nosiło ono datę 25.01.1945 r.

Drugiego lutego dyrektor Indyk zjawiał się z uczniami i milicjantem. Miał również pismo z kuratorium upoważniające do usunięcia pracowników PIG siłą. Podobno tylko dzięki taktowi i rozsądkowi milicjanta nie doszło do

¹Państwowy Instytut Geologiczny, ul. Rakowiecka 4, 00-975 Warszawa; marek.graniczny@pgi.gov.pl, wlodzimierz.mizerski@pgi.gov.pl, halina.urban@pgi.gov.pl



Ryc. 2. Henryk Świdziński, zdjęcie z lat 60. XX w. Fot. z Archiwum Fotografii Geologicznej CAG

gorszących scen. Dzień później zjawił się osobiście na ulicy Kochanowskiego przedstawiciel ministra oświaty, który po oględzinach nakazał, by w ciągu 7 dni przeprowadzono PIG na parter (7 pokoi), a piętra oddano gimnazjum. Dyrektor K. Bohdanowicz, który zamieszkał na ulicy Kochanowskiego 27 stycznia, odwołał się od tej decyzji, wysyłając depezę do ministra przemysłu i ministra obrony narodowej. W tym czasie zgłaszali się kolejni pracownicy. Udało się również uzyskać kredyt w Ministerstwie Apropozycji i Handlu w wysokości 50 000 złotych, który został przeznaczony na zaliczki dla pracowników za luty. Wypłacano go według zasady: norma z września 1939 r. + dodatek wojenny według tabeli + dodatek rodzinny. Ogromnym sukcesem było wreszcie wstrzymanie eksmisji PIG przez pełnomocnika Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w Krakowie. W tej sytuacji można było wreszcie pomyśleć o zniszczonej siedzibie w Warszawie, na której temat praktyczne nic nie było wówczas wiadomo w Krakowie.

Według relacji Edwarda Rühlego, (1984) w kilka dni po ucieczce Niemców z Warszawy na ulicę Rakowiecką przywędrował S.Z. Różycki (ryc. 4), który po ucieczce z transportu do Pruszkowa (30.08.1944 r.) mieszkał u teściów w Piasecznie. Współ z S. Tyskim zajął się on ratowaniem tego wszystkiego, co jeszcze pozostało. Wykopał on również częściowo zniszczone archiwalia, które zakopano w trakcie powstania. Różycki wystarał się również o pisemne upoważnienie z Urzędu Akcji Zabezpieczenia Majątku Państwowego (*de facto* został więc kierownikiem instytutu w Warszawie), a po porozumieniu się z władzami wojskowymi uzyskał osłonę wartowniczą przed szabrow-

nikami (Tyski, 1989). Zdobył także niezbędne przydziały żywnościowe. Dwukrotnie zorganizował również wysyłkę skrzyń z ocalałymi dokumentami do ówczesnej centrali PIG w Krakowie.

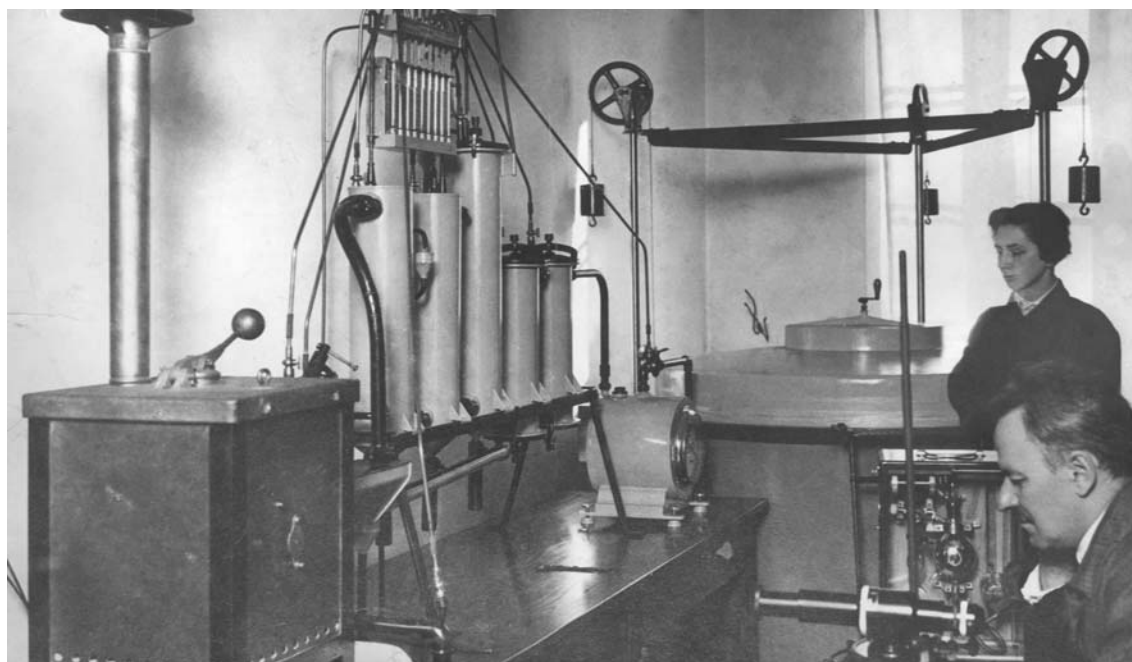
W miarę upływu czasu do kilku nieopalanym pomieszczeń i sutereny zaczęli ściągać kolejni pracownicy instytutu: Witold Jurkiewicz, Roman Kozłowski i Krystyna Pożaryska. W lutym pojawili się E. Rühle i Regina Fleszarowa. Wkrótce zespół ten liczył 10 osób. Wszyscy pracownicy mieszkali wówczas w jednej piwnicy (Tyski, 1989). Na podstawie innych źródeł (Pawłowska, 2007) grupę tę należy uzupełnić o Wiesławę Różycką (żonę profesora Różyckiego) oraz Stanisława Pawłowskiego. Ten ostatni przybył z Łodzi wraz z bratem Mieczysławem. Przewidywał on słusznie, że wobec ogromu prac każde dodatkowe ręce będą bardzo przydatne. Warunki bytowe były niezwykle trudne, do tego dochodziły problemy z aprowizacją. Szczególnie aktywną „kucharką” okazała się W. Różycka. Druga kobieta z tej grupy — K. Pożaryska była kontuzjowana. Spadła bowiem z uszkodzonych schodów byłego mieszkania i wymagała pomocy i opieki kolegów.

Cały wymieniony zespół ludzi — pionierów, którzy jako jedni z pierwszych dotarli do zrujnowanej Warszawy — spontanicznie przyczynił się do uporządkowania i zabezpieczenia przed rabunkiem szabrowników ocalałego z pogromu majątku PIG (Pawłowska, 2007).

W tym samym czasie na horyzoncie pojawiła się nowa postać — znany archeolog Ludwik Sawicki. Zaczął on organizować Państwowe Muzeum Archeologiczne, rezydując w niezniszczonym lokalu Muzeum Narodowego. Był on również dawnym członkiem KPP ze stażem od 1919 r., tak więc musiał się wówczas liczyć jako osoba niezwykle wpływowa i uprzywilejowana.



Ryc. 3. Karol Bohdanowicz, dyrektor PIG w 1945 r. na tle ruin gmachu PIG w Warszawie. Fot. z Archiwum Fotografii Geologicznej CAG



Ryc. 4. Zbigniew Różycki w trakcie pracy w laboratorium chemicznym, zdjęcie z 1929 r. Fot. z Archiwum Fotografii Geologicznej CAG

W niedzielę 18 lutego L. Sawicki zjawił się niespodziewanie u dyrektora Bohdanowicza w Krakowie, informując go o przejęciu pieczy nad gmachami PIG w Warszawie i przedstawiając pełnomocnictwo otrzymane od delegata Ministerstwa Oświaty, powierzające mu tymczasowe obowiązki kierownika PIG w Warszawie. Poinformował również, że po zabezpieczeniu budynków zgłosiło się do niego wielu pracowników PIG, w tym między innymi: S.Z Różycki, S. Tyski, S. Pawłowski i K. Pożaryska.

Sytuacja stała się co najmniej niezręczna. Profesor Bohdanowicz podziękował Sawickiemu za jego starania i oświadczył, że nie może on być tymczasowym kierownikiem PIG, ponieważ już sam objął te obowiązki. Znalazł jednak kompromisowe rozwiązanie i mianował Sawickiego pełnomocnikiem na terenie Warszawy.

Oficjalnie PIG został powołany zarządzeniem ministra przemysłu Hilarego Minca z dnia 3.03.1945 r., na podstawie Dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31.03.1938 r. o Państwowej Służbie Geologicznej (DzURP Nr 22, poz. 193) i następnym zarządzeniach ministra przemysłu i handlu z dn. 7.04.1939 r.

Tak więc pomimo zasadniczych zmian ustrojowych, jakie zaszły w kraju po drugiej wojnie światowej, zachowano ciągłość działalności PIG od 1919 r., powołując się na dekrety przebywającego w tym czasie na emigracji w Szwajcarii prezydenta RP Ignacego Mościckiego.

W tych pierwszych, trudnych miesiącach oprócz zabiegów o zapewnienie podstawowych warunków bytowych duży wysiłek skierowano na organizację poszczególnych wydziałów i działów instytutu, stawiając sobie za cel możliwie najszybsze uruchomienie prac ważnych w odbudowie życia gospodarczego państwa. Przyjęto podział instytutu na cztery wydziały: Węgla (Stanisław Doktorowicz-Hrebniński), Rud (Roman Krajewski), Geologii Regionalnej (H. Świdziński) i Geofizyki Stosowanej (Tadeusz Olczak). Poza wydziałami istniały: pracownia chemiczna, archiwa (rękopisów i map) i biblioteka. Dużą uwagę skierowano na przejęcie materiałów pozostawionych przez władze okupacyjne. Wiele wyjazdów pracowników, przede

wszystkim na Śląsk, pozwoliło zasilić bibliotekę, archiwa i inwentarz instytutu. Rozpoczęto również starania o rewindykację instrumentów, materiałów archiwalnych itp. wywiezionych do Niemiec i odnalezionych przez komisje rewindykacyjne.

Warto wiedzieć, że w czasie ofensywy armii radzieckiej, w kierunku Morawskiej Ostrawy i Wrocławia, dowodzonej przez marszałka Koniewa dyrektor PIG przekazywał informacje inżynierom wojskowym oraz saperom o budowie geologicznej powierzchni na różnych drogach oraz warunkach przejezdności (Bohdanowicz, 1946).

Wczesną wiosną 1946 r. przyjechał do Krakowa z Kielc Jan Czarnocki, który wystąpił do Bohdanowicza z propozycją zorganizowania w Kielcach terenowej placówki PIG. Propozycja ta była również poparta przez Główny Urząd Planowania Przestrzennego. Profesor Bohdanowicz odrzucił tę propozycję. Wówczas Czarnocki zwolnił się z zajmowanego stanowiska, niemniej jednak nadal brał udział w planowanych pracach geologicznych PIG związanych z regionem świętokrzyskim. Był on również jednym z inicjatorów utworzenia, a następnie dyrektorem (do 1947 r.) Instytutu Badań Regionalnych w Kielcach (Pawłowska, 2007).

Nie najlepiej układała się również współpraca z L. Sawickim, który nieregularnie dowoził dotacje pieniężne z Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Ponieważ dużo czasu poświęcał sprawom Muzeum Archeologicznego, powstały niesnaski pomiędzy nim a grupą geologów z ulicy Rakowieckiej. W wyniku tych konfliktów S.Z. Różycki przyjechał w końcu maja 1945 r. do Krakowa i złożył prośbę o zwolnienie. Prośba ta została przyjęta przez dyrektora Bohdanowicza, a Różycki przeszedł do pracy w Biurze Odbudowy Stolicy.

Sprawa odbudowy zniszczonych budynków na ulicy Rakowieckiej utknęła w martwym punkcie; pojawiły się natomiast pogłoski, że główny gmach nie nadaje się do odbudowy i będzie wyburzony, a w tym miejscu powstanie przejście parkowe pomiędzy Rakowiecką a Polem Mokotowskim.

W tym trudnym momencie dyrektor Bohdanowicz po konsultacjach z doświadczonymi pracownikami (m.in. H. Świdzińskim i R. Krajewskim) uznał, że należy odwołać pełnomocnika w Warszawie (L. Sawickiego) i na jego miejsce powołać nowego, w osobie E. Rühlego (ryc. 5). Chodziło między innymi o odzyskanie „pieczęci z orłem”, która stanowiła symbol władzy. Pomimo początkowych obaw ceremonia przekazania pełnomocnictwa odbyła się w przyjacielskim nastroju przy dobrej herbacie i pączkach z mąki UNRA w Muzeum Narodowym, gdzie rezydował L. Sawicki.

Edward Rühle rozpoczął działania w Warszawie 1.08.1945 r. i niezwłocznie udał się na ulicę Lwowską, gdzie znajdowała się komisja remontowa Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Tutaj spotkał w bramie znanego mu sprzed wojny pracownika GUS, który *ucieszył się niezmiernie, że żyje i zainteresował się, po co idę. Okazało się, że jest sekretarzem tej komisji remontowej i obiecał, że po otrzymaniu pismka ode mnie uruchomi remont i odbudowę. Szedł właśnie do „Hilarego” (Minca) i chciał, ażeby z nim poszedł — wykręciłem się, za duży zaszczyt — do ministra (Rühle, 1984).*

Następnego dnia E. Rühle złożył krótkie pismo do Ministra Przemysłu i Handlu, w którym prosił o odbudowę gmachu należącego do PIG. Spotkany poprzedniego dnia znajomy z GUS (Z. Rozum) poinformował go, że „Hilary” bardzo się ucieszył, że żyje, a wiadomość o tym, że jest pełnomocnikiem dyrektora Bohdanowicza, zrobiła bardzo dobre wrażenie. Okazało się, że Minc słyszał w trakcie wojny wiele pochlebnych opinii o Bohdanowiczu.

Po tygodniu grupa około 30 robotników zjawiała się z łopatami na ulicy Rakowieckiej, rozpoczynając stopniową odbudowę, która w efekcie umożliwiła przeniesienie dyrekcji z Krakowa do Warszawy we wrześniu 1946 r. Nie wszystko przebiegało jednak szybko i gładko. Zacytujemy tu wspomnienia E. Rühlego:

Otóż w grudniu 1946 r., gdy trwały jeszcze roboty wykończeniowe w suterynach, Prof. K Bohdanowicz lubił około południa przejść się po gmachu. Pewnego dnia powiedział: Proszę Pana, ile razy o różnej porze chodzę po gmachu, to zawsze widzę, że robotnicy siedzą po kątach, gadają, jedzą, palą — czy oni coś robią? W pierwszych dniach stycznia 1947 r. pojechałem do Krakowa, trafiłem na pogrzeb śp. Stefana Czarnockiego i przemawiałem w imieniu PIG. Po powrocie kol. W. Jurkiewicz relacjonował mi dość niespodziewanie zebranie w gmachu PIG kierownictwa komisji remontowej Min. Prz. i Handlu z udziałem kilku dyrektorów, dyrekcji przedsiębiorstwa remontowego, przedstawicieli „świata pracy”, na które zaproszono przede wszystkim gospodarza Instytutu Profesora wraz z kolegą Jurkiewiczem. Chwalono szybkie i sprawne wyko-



Ryc. 5. Edward Rühle, zdjęcie z biletu tramwajowego, lata 30. XX w. Fot. z Archiwum Fotografii Geologicznej CAG

nanie odbudowy. Prof. K. Bohdanowicz nie zabierał głosu. Nalegano jednak, ażeby Profesor powiedział choć kilka słów, czy jest zadowolony. Po dłuższym naleganiu Profesor odrzekł, że robotnicy przy szkleniu dachu ukradli ponad tonę kitu minioowego i dach będzie przeciekać. Uczestnicy wszystkiego się spodziewali tylko nie tego. Szybko zamknięto posiedzenie, a dyrektorzy z Ministerstwa zastanawiali się, czy zamiast premii i orderów nie przekazać sprawy do prokuratury. Było to kłopotliwe. Po kilku dniach powędrowałem do Ministerstwa — prosili, ażeby zapytał się Profesora, czy oświadczenie umieścić w sprawozdaniu i czy podtrzymuje zarzut. Zapytany w tej sprawie prof. K. Bohdanowicz machnął ręką i odrzekł: Niech robia, co chcą. Długo się zastanawiałem z kol. W. Jurkiewiczem, skąd wiedział o tym Profesor. Ponieważ na strych nie zaglądał — za trudne dojście. Po pewnym czasie dowiedzieliśmy się, że żona jednego ze szklarzy, który wynosił i szklił okoliczne domy, była „pomocą kuchenną” pani Bohdanowiczowej. Gdy raz przyszła mocno zmaltretowana, poinformowała, że znów była awantura w domu z pijanym mężem. — A skąd on bierze pieniądze na wódkę? — Jak to? Kitem PIG-u oszklili okna połowy Mokotowa. Tą drogą dowiedział się Profesor i wygarnął na „wielkiej uroczystości”. Od tego czasu dyrektorzy Ministerstwa nie życzyli sobie żadnej interwencji Profesora. Gdy czasem w następnych kilku miesiącach coś trudnego trzeba było załatwić, wszystko szybko uzgadniali ze mną.

Niniejszy artykuł został oparty w głównej mierze na dwóch szczęśliwie zachowanych maszynopisach. Jeden z nich sporządzony przez H. Świdzińskiego został odnaleziony w CAG. Natomiast drugi, sporządzony przez E. Rühlego, został przekazany autorom przez członka rodziny Profesora — dr. Krzysztofa Radlicza, emerytowanego pracownika PIG. Tą drogą chcielibyśmy wyrazić Mu serdeczne podziękowania. Oba maszynopisy znajdują się w archiwum Sekcji Historycznej PIG.

Literatura

- BOHDANOWICZ K. 1946 — Państwowy Instytut Geologiczny w latach 1939–1946. Biul. PIG, nr 25, Warszawa.
 JANCZEWSKI E. 1946 — Kronika Instytutu od września 1939 do stycznia 1945. Biul. PIG, nr 25, Warszawa.
 PAWŁOWSKA K. 2007 — Notatka pisemna, 1-2. Arch. Sekcji Historycznej PIG, Warszawa.
 RÜHLE E. 1984 — Notatki z rozmów z Prof. K. Bohdanowiczem i tło ogólne z nimi związane (pisane z pamięci). Maszynopis, 1–21. Arch. Sekcji Historycznej PIG, Warszawa.
 ŚWIDZIŃSKI H. 1945 — Pierwsze dni Państwowego Instytutu Geologicznego w wyzwolonym Krakowie. Maszynopis, 1–6. Arch. Sekcji Historycznej PIG, Warszawa.
 TYSKI S. 1989 — Działalność wojskowa profesora S.Z. Różyckiego i jego praca w Instytucie Geologicznym. Sprawozdania z Badań Naukowych Komitetu Badań Czwartorzędu PAN, Nr VIII, Warszawa: 144–149.

Praca wpłynęła do redakcji 30.08.2007 r.
 Po recenzji akceptowano do druku 26.11.2007 r.